

Skrzypek, Andrzej

"The Press, Politics and the Public :
an Essay on the Role of the National
Press in the British Political System",
Colin Seymour-Ure, London 1968 :
[recenzja]

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 9/4, 602-607

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

przywódców opinii w tym okresie; nie bez wpływu na opracowanie był też spektakularny charakter historii politycznej — a więc i „politycznej historii prasy”. Nie oznacza to oczywiście, że *Histoire générale...* zajmuje się tylko poglądami wyrażanymi na łamach dzienników i ważniejszych czasopism — autorzy wiele uwagi poświęcają zagadnieniom z zakresu ekonomii prasy, podstaw i rezultatów finansowych działalności wydawniczej. Tym wyraźniej te problemy są „punktowane” w poszczególnych rozdziałach, że właśnie w omawianym okresie — a zwłaszcza w jego ostatniej dekadzie — w prasie francuskiej rozpoczyna się przejście do prasy wysokonakładowej (w 1845 r. ukazała się „La Presse” Emila de Girardina, a pięciocentymowy „Le Petit Journal” Polydora Millauda zaczął ukazywać się w 1863 r.). Autorzy tomu szczęśliwie potrafili połączyć oceny i analizy ogólne z prezentacją ważniejszych pism, toteż opracowanie jest niezwykle bogate w konkretne, jednostkowe informacje i wymienia się w nim z tytułu 900 dzienników i czasopism. Toż samo dotyczy ludzi prasy — aczkolwiek nie ma wyodrębnionego rozdziału poświęconego kształtowaniu się zawodu dziennikarskiego. Prezentacja dziennikarzy, publicystów i wydawców jest ilościowo imponująca.

Książka jest cenna ze względu na podany w niej olbrzymi zespół faktów, a równocześnie bardzo „czysta” stylistycznie; dodatkową jej zaletą jest przejrzysty układ graficzny (tytuły podrozdziałów ulokowano na marginesach), ułatwiający korzystanie z tego pięknego dzieła.

Andrzej Paczkowski

III

Colin Seymour-Ure, *The Press, Politics and the Public. An Essay on the Role of the National Press in the British Political System*, London 1968, Methuen Ltd., ss. 328 bibliogr., indeks.

Książka Colina Seymour-Ure *The Press and the Public* stanowi pracę z pogranicza zagadnień prasoznawstwa, socjologii i polityki w jej naukowym ujęciu. Można ją zestawić ze znaną pracą H. Jabłońskiego *Opinia, parlament, prasa*, chociaż zakres jej jest o wiele węższy, a elementy historyczne występują rzadziej i raczej marginesowo. Trzydziestoletni autor jest wykładowcą w Studium Nauk Politycznych na University of Kent.

Praca składa się z siedmiu rozdziałów, poprzedzonych wstępem, zaopatrzona jest w bibliografię wybranych pozycji i indeks. Najważniejszym źródłem dla autora są publikacje rządowe — sprawozdania Komisji do Spraw Prasy, wykorzystał również informatory polityczne, prace o prasie i pamiętniki.

Głównym przedmiotem rozważań Seymour-Ure są angielskie dzienniki i tygodniki o znaczeniu i zasięgu ogólnopaństwowym, które dzieli na dwie grupy: „poważną” i „popularną”. Z dzienników do pierwszej grupy zalicza: „Daily Telegraph”, „Guardian”, „Times” i „Financial Times”; do drugiej: „Daily Mirror”, „Daily Express”, „Daily Mail”, „Sun” („Daily Herald”), „Daily Sketch”, „Morning Star” („Daily Worker”) oraz „News Chronicle” (do 1960 r.). Z tygodników do grupy pierwszej zalicza: „Sunday Times”, „Observer”, „Sunday Telegraph”, a do drugiej z obecnie wychodzących: „News of the World”, „The People”, „Sunday Mirror” i „Sunday Express”.

Nie wnikając w wewnętrzną stronę zawartości obydwu grup, stwierdzić można, że różnią się one wyraźnie pod względem nakładu, który dla pierwszej obraca się w setkach tysięcy, dla drugiej zaś w milionach egzemplarzy. Wyjątek stanowi „Morning Star”, który jest zjawiskiem dla prasy brytyjskiej nietypowym. Prasą prowincjonalną i specjalistyczną (fachową) Seymour-Ure nie zajmuje się wcale.

Najciekawsze z historyczno-socjologicznego punktu widzenia są dwa pierwsze rozdziały książki — „Prasa i jej czytelnicy” i „Prasa jako przemysł”. Ta część pracy to właściwie komentarz do różnorodnych danych statystycznych, zaczerpniętych głównie z zestawień IPA (Institute of Practitioners in Advertising — Powszechna Agencja Reklamowa), innych instytutów badania opinii publicznej i publikacji rządowych.

Zainteresowanie wyłącznie gazetami centralnymi uzasadnia autor argumentem o upadku prasy prowincjonalnej. Obecnie ogólny nakład gazet o lokalnym zasięgu wynosi 1/2 nakładów prasy o zasięgu ogólnopaństwowym, gdy np. w 1920 r. stosunek ten wynosił 4 do 3. Największym brytyjskim potentatem jest „Daily Mirror” — „brukowiec”, założony przez Northcliffe’a, posiadający w 1966 r. ponad 5 milionów nakładu i trzy razy tyle czytelników. Seymour-Ure stawia przy tym tezę, że radio i telewizja nie posiadają wpływu na zmniejszenie liczby czytelników prasy, stanowiąc w dziedzinie informacji jedynie środek uzupełniający, a nie zastępczy¹.

Dokonyuje przy tym Seymour-Ure interesujących spostrzeżeń dotyczących zagadnień koncentracji prasy: w kategorii dzienników ogólnopaństwowych trzech największych wydawców kontrolowało w 1966 r. 86% nakładu, tygodników — 87%, a łącznie w obu grupach 79%. Potentatami są: International Publishing Corporation (pozostające w rękach Cecila H. Kinga, zwane także Daily Mirror Group — 43%, Beaverbrook Newspapers (Sir Max Aitken) — 20%, Daily Mail and General Trust (Gru-

¹ Odmienne sędził H. Jabłoński, *Opinia, parlament, prasa*, Warszawa 1947, s. 256.

pa lorda Rothemere) i News of the World Organisation Ltd. — 16%. Potężna jeszcze w latach czterdziestych Odhams Press, kontrolująca w 1947 r. 17% nakładu, zniknęła, pochłonięta przez International Publishing Corporation. Krótkie omówienie działalności tych koncernów prasowych stanowi przyczynek do historii prasy światowej.

Z kolei Seymour-Ure, w oparciu o zestawienia IPA, zajmuje się problemem poczytności wymienionych gazet przez poszczególne grupy społeczne, wyodrębnione na podstawie kryterium dochodów. Podział ludności na czytelników prasy „poważnej” i „popularnej” występuje tu z całą ostrością. Następnie dokonuje autor interesującej analizy nastrojów wyborczych czytelników poszczególnych gazet. Pokrywają się one w ok. 60% z tendencjami politycznymi wydawcy. Niemniej jednak większość ludzi nie czyta gazet z pobudek politycznych, ale dla całego szeregu innych powodów.

Następnym z omawianych przez Seymour-Ure problemów jest sprawa zawartości czasopism — proporcji części informacyjnej do ogłoszeniowej. Zestawia to autor z zainteresowaniami czytelników. I w tej części odbija się wyraźnie różnica zachodząca pomiędzy prasą poważną a popularną.

Drugi rozdział „Prasa jako przemysł” stanowi podsumowanie niektórych wniosków wypływających z pierwszego rozdziału. W czasach kiedy faktyczny koszt sześciopensowej gazety wynosi blisko 2 szylingi problem źródeł dochodu nabiera ogromnej wagi. Gazeta utrzymuje się, i oczywiście przynosi właścicielowi dochód, jedynie z ogłoszeń. Proporcja ogłoszeń dużych i drobnych odzwierciedla zależność od wielkiego kapitału. I tak gazety „poważne”, z wyjątkiem „Financial Times”, uzyskują tylko nieco ponad połowę ogólnej sumy wpłat z wielkich ogłoszeń, a „popularne” — ponad 90%. W 1965 r. gazety otrzymały z tego tytułu 174 mln funtów szterl., co wynosiło 29% środków przeznaczonych przez przemysł i handel na reklamę. Ujemną — według oceny autora — cechą tego systemu jest uzależnienie prasy od stanu gospodarczego kraju. W wypadku większego kryzysu, na skutek zmniejszenia się liczby ogłoszeń, prasa traci i staje się deficytowa.

Autor stwierdza, że przy wielkich nakładach koszty produkcji są na ogół stałe (papier, druk, dystrybucja), niezależne od ilości drukowanych egzemplarzy. Gazety o największym nakładzie przyciągają jednak ogłoszeniodawców w większym stopniu niż inne — co powoduje bogacenie się pism bogatych i ubożenie biedniejszych. Proces ten w konsekwencji prowadzi do dalszego zmniejszenia się liczby tytułów.

W kontekście tym poważne zastrzeżenia budzić musi stwierdzenie „wolności prasy”. Według opinii Seymour-Ure niezwykle silną pozycję w systemie angielskim posiada redaktor, ale ostatnie słowo należy zaw-

sze do właścicieli. Ci sprawują swą władzę poprzez ustalenie proporcji części informacyjnej do ogłoszeniowej, zwiększanie bądź też redukcję personelu poprzez lansowanie (lub nie) swoich poglądów na czołowych szpaltach.

Drugim, zasadniczym problemem, któremu poświęca Seymour-Ure blisko trzecią część pracy, jest sprawa ograniczeń wolności prasy. Jego zdaniem istnieją dwie podstawowe determinanty: prawo i brytyjski system polityczny. W pierwszej najpoważniejszą odgrywa kwestia zniesławienia. Minęły już czasy „odpowiedzialnych redaktorów”, a za dwuznaczne wyrażenie o Johnie Lewisie, sugerujące, że był on zamieszany w sprawę popełnienia nadużyć, dwa dzienniki: „Daily Mail” i „Daily Telegraph”, musiały zapłacić niebagatelną sumę 217 000 funtów. Stąd też, chcąc uniknąć wysokich kar pieniężnych, gazety zatrudniają rzeczoznawców i adwokatów, do obowiązków których należy cenzurowanie pism pod tym względem. Inne obostrzenia związane są z zachowaniem tajemnicy państwowej i wojskowej. Do zakresu prawa należą również przywileje parlamentarne, będące jednak bardziej uprawnieniami teoretycznymi, wywodzącymi się z przeszłości, niż aktualnie stosowanymi normami prawnymi.

Skrepowanie prasy przez brytyjski system polityczny polega przede wszystkim na powszechnej tendencji do nieujawniania konkretnych źródeł informacji — stąd też częste stwierdzenie: „z kół dobrze poinformowanych ...” Wynika to z faktu niemożliwości cytowania wypowiedzi niższych urzędników państwowych, inspiracji dokonywanych przez przywódców partyjnych, którzy sami wolą pozostawać w cieniu, konieczności zachowania zewnętrznej dyscypliny partyjnej przez jej przedstawicieli, a zwłaszcza „backbencherów”.

Trzecią, zasadniczą część swych rozważań skoncentrował Seymour-Ure na zilustrowaniu działania mechanizmu dziennikarstwa politycznego. Szczególnym zainteresowaniem autora cieszą się kularowi sprawozdawcy parlamentarni — tzw. „Lobby Correspondents”. Ich specyficzną cechą, wyróżniającą spośród innych typów dziennikarzy, jest miejsce przebywania. „Jeżeli Lobby-Correspondent interesuje się sprawami politycznymi bez względu na przedmiot, to dziennikarz specjalista daje sprawozdanie z przedmiotu bez względu na jego polityczne aspekty”². Korespondenci kularowi współpracują z posłami, przedstawicielami rządu i wydawcą. Rola ich polega głównie na pośrednictwie w wymianie informacji pomiędzy parlamentem a społeczeństwem, wśród posłów, pomiędzy społeczeństwem a rządem i posłami. Używani są także do urabiania opinii publicznej poprzez odpowiednie interpretowanie uchwał i de-

² C. Seymour-Ure, *The Press, Politics and the Public*, London 1968, s. 252.

cyjzi parlamentu, a także do przygotowania społeczeństwa do przyjęcia niepopularnych uchwał gabinetu czy rozporządzeń poszczególnych ministrów. Na marginesie Seymour-Ure przedstawia historię powstania typu korespondenta kularowego.

Działający na terenie Izby Gmin i Lordów sprawozdawcy parlamentarni, jak również dziennikarze zajmujący się specjalistycznymi zagadnieniami, potraktowani zostali przez autora marginesowo. Wspomniani są również jedynie pobieżnie korespondenci dyplomatyczni, którzy oprócz zadania informowania społeczeństwa o problemach polityki międzynarodowej stanowią również swoisty „wywiad”, uzupełniający działalność Foreign Office, ze względu na posiadanie własnych źródeł i kanałów informacji.

Analizując wpływ prasy na brytyjski system polityczny, wyróżnia Seymour-Ure dwie jego cechy charakterystyczne: „pionowe” i „poziome” przekazywanie informacji. Poprzez wyrażenie „pionowe” rozumie autor przesyłanie informacji pochodzących od naczelnych organów władzy państwowej, z innych krajów i relacjonowanie wydarzeń dla szerokich mas społeczeństwa. Poprzez „poziome” rozumie on informowanie polityków o opinii, postawie i stanowisku ich oponentów, czemu służy umieszczanie tych samych faktów w odpowiednim kontekście komentarza. Stąd też pochodzi wyrażenie „mieć dobrą lub złą prasę”.

Seymour-Ure uważa, że gazety angielskie posiadają znikomy wpływ na kształtowanie opinii publicznej w sprawach wewnętrznych, zwłaszcza w okresie 6-tygodniowej kampanii wyborczej. Wynika to z faktu, że nie gazeta wybiera czytelnika, ale na odwrót. Ponad $\frac{3}{4}$ wyborców brytyjskich głosuje zawsze na tę samą partię, a więc wpływ prasy na wynik wyborów jest siłą rzeczy stosunkowo niewielki. Odmiennie się ma rzecz, gdy chodzi o jakąś akcję długofalową, np. kształtowanie opinii publicznej w kwestii stosunku do Wspólnego Rynku. Stąd też życie polityczne nie może być — zdaniem Seymour-Ure — kontrolowane przez prasę. Zasięg możliwości oddziaływania prasy na życie polityczne przedstawia autor na przykładzie „afery Profumo”, kiedy to prasa przyczyniła się do obalenia go ze stanowiska ministra wojny.

Dokonując sumarycznej oceny książki, należy stwierdzić, że autor daleki jest od wyczerpania zakreślonego tytułem tematu. Metodologiczne ujęcie prasy, jako kilku największych dzienników i tygodników o znaczeniu ogólnopolskim, eliminuje całkowicie problem prasy prowincjonalnej, bynajmniej nie najpodrzedniejszej w Europie.

Wybicie na pierwszy plan korespondentów kularowych, może służyć w aspekcie polityki wewnętrznej, okalecza prasę angielską z atrybutów istotnych dla powszechnego punktu widzenia. Wiele ogłoszeń pojawiających się na łamach dzienników brytyjskich jest podawanych przez

interesantów zamorskich — zwłaszcza z krajów Wspólnoty Brytyjskiej. Ponadto przeważające w drugiej części książki opisy konkretnych wypadków pozostają ze szkodą dla dokonanych uogólnień.

Stąd też książkę C. Seymour-Ure *The Press, Politics and the Public* można uznać raczej za interesujący przyczynek niż za wyczerpującą temat monografię.

Andrzej Skrzypek

IV

Henryk Kurta, Lucjan Meissner, *Współczesna prasa zagraniczna. (Sylwetki wybranych tytułów)*, Warszawa 1969, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ss. 336.

Wśród ukazujących się w Polsce prac poświęconych historii prasy i prasoznawstwu opracowania dotyczące prasy zagranicznej należą raczej do rzadkości. Dlatego też warto zwrócić uwagę na wydaną ostatnio w formie skryptu pracę Henryka Kurty i Lucjana Meissnera (pracownicy Studium Dziennikarskiego Uniwersytetu Warszawskiego) *Współczesna prasa zagraniczna*. Trudno ją nazwać klasycznym opracowaniem prasoznawczym. Jest to raczej swojego rodzaju encyklopedia, omawiająca w formie skondensowanej, co bynajmniej nie oznacza, że niepełnej, dzieje i aktualny stan 132 głównych dzienników i czasopism wszystkich kontynentów oraz 15 największych agencji prasowych o światowym zasięgu. Obok prasy, stanowiącej główny przedmiot rozważań autorów, uwzględniono także radio i telewizję, przedstawiając w liczbach stan ich rozwoju w poszczególnych krajach.

Praca H. Kurty i L. Meissnera składa się z trzech części. W części wstępnej autorzy przedstawili w sposób ogólny aktualny stan rozwoju środków masowego rozpowszechniania na świecie, przytaczając szereg danych liczbowych. Z materiałów Departamentu Informacji UNESCO zacytowali oni dane o liczbie tytułów i łącznym jednorazowym nakładzie dzienników na świecie, wymieniając kraje przodujące. Zestawienia zakupów dzienników w procentach dla poszczególnych kontynentów oraz ilości egzemplarzy dzienników przypadających na tysiąc mieszkańców w różnych krajach ilustrują poważne kontrasty w czytelnictwie prasy, istniejące między regionami rozwiniętymi gospodarczo (Europa, Ameryka Północna, Australia i Oceania) a krajami tzw. trzeciego świata (Azja, Afryka, Ameryka Łacińska).

Obok ciągłego rozwoju tradycyjnych środków masowej informacji w świecie obserwujemy obecnie dynamiczny rozwój radia i telewizji, co ma szczególne znaczenie w krajach o dużym procencie analfabetów. Zja-